Nr 347. We Lwowie Wtorek dnia 15. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika-Polskiego," Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vegler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 14. grudnia.

Dominującym ubiegłego tygodnia wypadkiem politycznym — jest równoczesne przedłożenie wszystkim parlamentom państw interesowanych traktatów handlowych. Najrychlej zabrał się do załatwienia sprawy parlament niemiecki, bo przystąpił odrazu, bez odsyłania sprawy do komisji, w plenum do pierwszego czytania. Izba posłów przedlitawskiej rady państwa zaś odesłała sprawę do specjalnej komisji z 36 członków i przystąpi dopiero po świętach do właściwego traktowania sprawy. Mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że ten sposób traktowania rzeczy mimo, że w zupełności odpowiada regulaminowi bo jest całkiem zwyczajnym, w tym jednym specjalnym wypadku niezupełnie nam przypada do smaku. Przemawialiśmy tym razem wyjątkowo, za postępowaniem sumarycznem, skróconem, któreby doprowadziło do rychlejszego załatwienia sprawy. Powody także już wyłuszczyliśmy. W uchwalaniu traktatów handlowych, parlament nie ma zupełnej swobody. Znajduje on się raczej w położeniu przymusowem. Musi uchwalić traktaty tak, jak je przedłożył rząd, nie czyniąc w nich żadnej zmiany bo na odrzucenie on się z pewnością nie zdobędzie. Wydaje nam się rzeczą zbyteczną, bawienie się w formalności parlamentarne tam, gdzie dla formy nie ma treści. Jeżeli się musimy na coś godzić, to musimy to już uczynić od razu, bez łudzenia się. Parlament musi uchwalić traktaty handlowe — niechajże to uczyni jak najprędzej. Szkoda czasu. My zwłaszcza potrzebujemy go do czego innego — a w szczególności dla — Sejmu,

Traktaty handlowe sprawiły, jakeśmy już nadmienili, we Francji przygniatające wrażenie. Ogół sądzi, że leży w nich groźne dla kraju niebezpieczeństwo ekonomiczne, a zapatrywanie to podziela ministerjalny *Temps*, który zamieszcza bardzo pesymistyczne uwagi, brzmiące w obszerniejszem streszczeniu jak następuje:

„Przygotowuje się bez nas, a raczej przeciwko nam wielki związek celny. Celem traktatów handlowych jest łączenie się z innemi państwami i wzajemne zabezpieczenie sobie rynków zbytu. Bez takich układów pozostaje się na łasce zagranicy. Wobec jednego z państw, należących do nowego związku celnego, Francja aż do pewnego stopnia związaną jest przez artykuł 11. traktatu frankfurckiego. Co się tyczy innych państw, nie zachodzi między niemi i Francją nic podobnego do tego artykułu. Nie możemy żądać, azeby warunki, które między sobą ułożą, do nas zastosowane zostały. Nasi protekcjoniści mogą być dumni; dzięki ich zabiegom, ujrzymy się niebawem jakby w żelaznych kleszczach, grożących nam uduszeniem. Pozbawieni rynków zbytu, zbliżamy się prosto do ekonomicznego Sedanu.

I Francja rozmyśla nad projektem wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Dotychczas rozprawiano o tem ogólnikowo, w otatnich jednak czasach ze względu na potrzebę oszczędności budżetowych potrącono o dwuletnią służbę wojskową i w pałacu Bourbonów. Dziennik *Siècle* porozumiewał się w tej mierze z paru wybitniejszymi przedstawicielami wojskowości francuskiej. Zdania ich były podzielone. Między innymi jenerał Jung pochwala zasadę i nie wątpi, iż nawet artylerzystę wzorowego w ciągu dwóch lat należycie przygotować można. Jenerał Février znowu całkiem innego był zdania. Czas dwuletni wystarcza dla gwardji narodowej, ale nigdy dla armji regularnej. To ostatnie zdanie podziela także i były minister wojny, Thibaudin. Najwięcej przeciw projektowi przemawiał jenerał Deffis. Proponowany środek grozi wielkiem niebezpieczeństwem. Służba bowiem dwuletnia osłabi armję w sposób przerażający. Jeżeli inne państwa odważą się na podobną reformę, tem gorzej dla nich W ogóle projekt znajduje we wszystkich warstwach francuskich przyjęcie dosyć chłodne.

Sędziwy Gladstone przybył w tych dniach do Aldhorp, rezydencji wiejskiej lorda Spencera, gdzie już znajdowali się sir Harcourt i lord Morley. Głównym celem zjazdu mają być obrady nad programem mowy, którą Gladstone wkrótce wygłosić zamierza w przedmiocie reform, odnoszących się do ludności wieiskiej. Rezultat konferencji stanowić będzie hasło stronnictwa liberalnego podczas przyszłych powszechnych wyborów. Jak daleko stronnictwo to na drodze wskazanych reform posunąć się zechce, nie wiadomo; pewnem jest tylko, że akcja jego opierać się będzie na agitacji agrarnej. Obydwa główne stronnictwa angielskie zdają się być przekonane, że zwycięstwo w wyborze odniesie ta strona, która pozyska dla siebie robotników wiejskich.

Oprócz zjazdu w Aldhorp, zwraca na siebie uwagę angielskich kół politycznych fakt, rzadko się zdarzający, mianowicie że dep. gladstonowski, Stepney, przeszedł z obozu liberalnego do partji unionistowskiej. Stepney podczas ostatnich wyborów zyskał mandat, jako gladstończyk, a zwycięstwo nad przeciwkandydatem Jentinsem, zawdzięczał osobistemu poparciu Gladstona. Obecną dezercję swoją tłómaczy niezgodą, panującą w obozie narodowo-irlandzkim.

Sprawy bałkańskie wywołały jeden konflikt i grożą wytworzeniem drugiego. Pierwszy z nich zaszedł między Bułgarją i Francją. Rząd bułgarski, przekonawszy się, że przebywający w Sofji korespondent pism francuskich, Chadourne, tendencyjnie błędne o stanie kraju i wypadkach bułgarskich rozpowszechniał wiadomości, kazał mu opuścić kraj, tymczasem nadchodzi teraz wiadomość, że Chadourne uwięziony został, z czego wnosićby należało, że wbrew rozkazom wyjazdu, pozostał w Bułgarji; powody atoli uwięzienia go nie są dotąd wiadome. W sprawę tę przecież wmięszał się rząd francuski, a minister spraw zagranicznych, p. Ribot zażądał natychmiastowego uwolnienia Chadourne'a. Rzecz ciekawa, czy rząd bułgarski zadosyć uczyni temu żądaniu, oraz, jak postąpi Francja w razie odrzucenia.

Wywołaniem drugiego konfliktu grożą krwawe zatargi na granicy albańsko-serbskiej. Rząd belgradzki oświadczył już, że zmuszony będzie użyć odwetu, jeżeli napady Albańczyków na jego terytorjum nie ustaną. Turcja, dla zapobieżenia starciu, wyciągnęła kordon wojskowy na granicy; ale środek ten okazuje się bezskutecznym, gdyż świeżo dwa silne oddziały albańskie wkroczyły znowu na ziemię serbską, dopuściły się rabunków i zabiły pewną liczbę ludzi. Napady te, jak się samo przez się rozumie, nie mogą być dłużej cierpiane.

W sprawie taryf kolejowych.

Onegdaj w sprawozdaniu z izby handlowej podaliśmy treść uchwalonych przez izbę wniosków. Motywowanie ich przez p. Kolischera było wcale zajmujące i dla tego pragniemy je tu pokrótce streścić:

Powołując się na memorjał izby, w tej sprawie przedłożony Kołu i ministerstwu handlu zaznaczył p. Kolischer, że Galicja ma prawo do szczególnych uwzględnień taryfowych, żadną zaś miarą nie zasłużyła na to, ażby choćby jeden dzień po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika miała być niekorzystniej traktowaną, jak inne prowincje. Do poważnych powodów, już w memorjale wyłuszczonych, przybyły nowe. I tak:

Jedyna korzyść, która może powstać przez traktat cłowy z Niemcami, dla Galicji polega na zbycie produktów rolniczych i leśnych do przemysłowych części pruskiego Szląska. Zauważyć atoli należy, że z Nowym Rokiem 1892 komunikacja do tego pruskiego Szląska a więc do Oświęcima leży wyłącznie w ręku kolei państwowej.

Nie można pominąć milczeniem, że rząd w enuncjacji swojej z dnia 18. listopada podał, jako powód niezaprowadzenia natychmiastowego taryf na kolei Karola Ludwika, niemożność przeprowadzenia udziałowych rachunków z sąsiedniemi kolejami. Ponieważ atoli największa część ruchu Galicji jest wewnętrzno-krajową, a komunikacja wewnętrzno-krajowego ruchu nie ma najmniejszej styczności z kolejami sąsiedniemi, momenta, przez rząd podane, odgrywają rolę w najmniejszej części wypadku. Tam atoli, gdzie sieć państwa ma linje konkurencyjne z oszczędną koleją północną, rozchodzi się tylko o nieznaczną sieć Podgórze Oświęcim i linję konkurencyjną Kraków-Żywiec.

Nie podlega atoli najmniejszej wątpliwości, że układ, co do podziału ruchu sąsiedniej nordbańskiej kolei, co do tych dwóch nieznacznych linij kolejowych, szybko mógłby nastąpić. Nie podlega dalej najmniejszej wątpliwości, że w praktyce kolejowej zdarza się częstokroć, iż taryfa lokalna uniemożliwia użycie taryfy związkowej, a regulacja taryfy związkowej dopiero stopniowo może nastąpić. Wszakże wiadomą jest w kołach komercjalnych rzeczą, że z dniem 1. lipca 1891 już przez przeprowadzenie systematu taryf kolei państwowej, przeżyły się jednem uderzeniem nawet w Galicji prawie wszystkie taryfy związkowe z sąsiedniemi krajami, a jakkolwiek tylko mała część tych taryf dotychczas na nowo została zredagowaną, nic nie stało na przeszkodzie, ażeby zaprowadzić na całej ówczesnej linji kolei państwowej taryfę podług *baremu* kolei państwowej, a analogiczny wypadek zaszedł istotnie w niemieckich prowincjach. A więc kartele z kolejami sąsiedniemi nie stoją na przeszkodzie, ażeby już z Nowym rokiem zaprowadzić wszelkie dobrodziejstwa kolei państwowej, jak w całej Austrji, tak także w Galicji. Nie można pominąć milczeniem, że cały ruch kolejowy od 1. października r. b. na kolejach galicyjskich jest daleko więcej ekonomicznym, z powodu, iż, gdy cała sieć kolei galicyjskiej znajduje się w jednem ręku, komunikacja odbywa się w sposób zupełnie inny, jak dawniej. Dawniej szły na przykład towary ze Lwowa do Oświęcima jednego tygodnia *via* Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Kraków, Oświęcim; a drugiego tygodnia ze Lwowa *via* Stryj, Chyrów, Zagórz, Nowy Sącz kuląc całą Galicję i używając terenu górzystego i niedogodnego.

Dzisiaj stan rzeczy jest taki, że rząd transportuje towary na linji najkrótszej, a oblicza koszta transportu nie tylko linji najdłuższej, ale nadto liczy na sieci kolei Karola Ludwika dawne, bajecznie drogie taryfy i prócz tego na każdej sieci z osobna należytość manipulacyjną i pierwsze najdroższe kilometrowe ceny.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, że systemat taryf kolejowych polega na tem, że pierwsze kilometry są droższe a następne tańsze i t. d. Więc jeżeli taryfa nie jest przerachowaną, odległość 400 kilometrowa nie kosztuje tyle wiele n. p. 200 + 200 lecz pewnie więcej jak 200 + 300. Tak się rzeczy mają, a jedna z największych trosk kół interesowanych, jedno z największych zadań Izb handlowych i przemysłowych musi być, ażeby to prowizorjum zatrzymania dawnych przestarzałych taryf kolei Karola Ludwika, prowizorjum czystofiiskalnem, polegające na tem, że nie ma systematu kolei galicyjskich, lecz jest tylko nowa kolej Karola Ludwika z dawnemi kolejami państwowemi, — nie stało się stałą instytucją ani w całości ani choćby w części, matematycznie da się wykazać, że zaprowadzenie baremu kolei państwowej na kolei Karola Ludwika nie wystarcza bynajmniej, jest koniecznością, ażeby barem kolei państwowej przeprowadzono bezwzględnie w Galicji t. z. ażeby obliczono wszelkie transporta podług najmniejszej odległości kilometrowej do dyspozycji będącej, ażeby uważano całą sieć galicyjskich kolei jako jednolitą całość ekonomiczną.

Dzisiaj chodzi o to, ażeby wszystko uczynić co jest w naszej mocy, iżby w jak najkrótszym czasie nastąpił porządek w sprawie taryf kolejowych w Galicji — a to tem bardziej o ile wszyscy konkurenci nasi co do dochodów rolniczo-leśnych wobec jednolitego systematu taryfowego ministra Barosa na w szczęśliwszem położeniu. Traktat cłowy z Niemcami może tylko wtedy przynieść pewne korzyści dla Galicji jeżeli do tech nowych stosunków będzie zastosowany jak najszybciej system taryfowy — co do obliczenia kosztów transportu towarów.

Reorganizacja oddziału technicznego Wydziału krajowego i technicznej służby dróg krajowych.

Jeszcze w lipcu b. r. zapowiedzieliśmy, iż Wydział krajowy zamierza przedstawić Sejmowi projekt reorganizacji i powiększenia etatu służby technicznej w Wydziale krajowym i na prowincji. Obecnie po gruntownem i szczegółowem rozpatrzeniu wszystkich danych, mogących wpłynąć na potrzebę zmiany dotychczasowego etatu, uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi następujący projekt.

Zamiast dotychczasowych 15 okręgów i ekspozytur, postanowiono podzielić cały kraj na 12 części w ten sposób, ażeby każda część tworzyła jeden okręg dróg krajowych a zarazem dróg powiatowych i gminnych oraz dojazdów kolejowych tych powiatów, które najbliżej dróg krajowych odnośnego okręgu są położone, zatem i najbardziej odpowiadają tym warunkom, w jakich snajdują się drogi krajowe.

Każdy z takich okręgów liczyć będzie mniej więcej sześć powiatów.

Technicznym kierownikiem okręgu podobnego będzie inżynier Wydziału krajowego z charakterem urzędnika krajowego, wyznaczonego z pomiędzy proponowanych obecnie „inżynierów" i „inżynierów-adjunktów". Obowiązkiem jego będzie obok dytychczasowych stałych czynności przy utrzymaniu dróg krajowych, sprawować w sposób, który oznaczy osobna przez Wydział krajowy wydać się mająca instrukcja, także techniczną kontrolę utrzymania zbudowanych dróg powiatowych i ważniejszych gminnych z szczególniejszem uwzględnieniem dróg subwencjonowanych, oraz publicznych dojazdów kolejowych, jak niemniej sprawować w sposób, jak to ustanowi osobna instrukcja Wydziału krajowego, kontrolę projektów i robót około budowy lub rekonstrukcji dróg powiatowych, gminnych i dojazdów kolejowych, wszakże tylko o tyle, o ile czynność ta zostanie im przez Wydział krajowy poruczoną.

Między wspomnianemi wyżej 12 okręgami są wszakże i takie, które mają albo znaczniejszą ilość dróg krajowych, albo powiatowych i ważniejszych gminnych, albo drogi w ogóle znajdują się w trudniejszych warunkach.

Dla tych więc okręgów, względnie ich inżynierów dodani być muszą pomocnicy, jednak z charakterem stałego urzędnika technicznego, nie zaś jak dotąd, czasowego.

Stosownie do ilości okręgów proponuje Wydział krajowy dalej następującą organizację oddziału technicznego:

a) Dyrektor z płacą stałą 3.000 zł., dodatek aktywalny 500 zł. i 3 dodatkami 5-letniemi po 300 zł.

b) Zastępca dyrektora z płacą stałą 2000 zł., dodatkiem osobistym 400 zł., dodatkiem aktywalnym 360 zł. i 3 pięcioleciami po 200 zł.

c) 4 inżynierów starszych z płacą stałą 2000 zł., dodatkiem aktywalnym po 360 zł. i 3 dodatkami 5-letnimi po 200 zł,

d) 12 inżynierów z płacą stałą po 1500 zł., dodatkiem aktywalnym I. klasy po 300 zł., względnie II. klasy po 250 zł., lub też III. klasy po 200 zł. i 3 pięcioleciami po 150 zł.

e) 5 inżynierów adjunktów z płacą stałą po 1.200 zł, dodatkiem aktywalnym I. kl. po 240 zł., względnie II. kl. po 200 zł., lub też III. kl. po 160 zł. i 3 pięcioleciami po 100 zł.

f) Dwóch asystentów I. klasy z płacą stałą po 1000 zł. i 3 dodatkami 5-letnimi po 60 zł.

Dwóch asystentów II. klasy z płacą stałą po 800 zł. i 3 dodatkami 5-letnimi po 50 zł.

Dwóch asystentów III. klasy z płacą stałą po 700 zł. i dwoma 5-leciami po 50 zł.

Nadto dla każdego asystenta dodatek aktywalny I. klasy po 180 zł., względnie II. klasy po 150 zł. lub też III. po 120 zł.

g) 3 elewów technicznych I. klasy z adjutum po 700 zł., 3 elewów technicznych II. klasy z adjutum po 600 zł. i 3 elewów technicznych III. klasy z adjutum 500 zł.

Poszczególnione wyżej pod literami d) e) i f) 3 klasy dodatków aktywalnych przyznawane będą urzędnikom technicznym: z siedzibą urzędowania we Lwowie i Krakowie podług klasy I tychże dodatków, w Jarosławiu, Przemyślu, Tarnopolu i Tarnowie podług klasy II. we wszystkich zaś innych miejscowościach podług klasy III, tychże dodatków.

Oprócz tego otrzymają inżynierowie a) ryczałt na obowiązkowe objazdy dróg krajowych w okręgu, b) ryczałt na pomieszczenie biura okręgowego i c) ryczałt na potrzeby kancelaryjne.

Dyrektor i jego zastępca, inżynierowie starsi i inżynierowie-adjunkci, asystenci i konduktorowie są stałymi urzędnikami kraju, z wszystkiemi przysługującemi im prawami z ustanowy służby krajowej. Posada elewa technicznego nie nadaje prawa do emerytury, spędzone wszakże na tej posadzie lata nieprzerwanej służby policzone zostaną przy wymiarze emerytury w tym wypadku, jeżeli elewowi nadaną zostanie posada stałego urzędnika krajowego.

Dalej wnosi Wydział krajowy utworzenie 38 posad konduktorów dróg krajowych z charakterem stałych urzędników krajowych, a to: a) 6 konduktorów dróg krajowych I. klasy z płacą stałą po 800 zł., dodatkiem aktywalnym po 100 zł. i 4 pięcioleciami po 50 zł.; b) 16 konduktorów dróg krajowych II klasy z płacą po 650 zł., dodatkiem aktywalnym po 75 zł. i 3 pięcioleciami po 50 zł.; c) wreszcie *16* konduktorów dróg krajowych III. klasy z płacą stałą po 500 zł., dodatkiem aktywalnym po *75* zł. i 3 pięcioleciami po 50 zł. Konduktorowie otrzymają oprócz tego: a) ryczałt po 5 centów od każdego kilometra przebytej drogi i b) ryczałt na potrzeby kancelaryjne po *16* zł.

Nadto proponuje Wydział krajowy utworzenie przy oddziale technicznym bezpłatnych kur-

---

19)

WŁASNE GNIAZDKO.

Z DZIEJÓW MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA

opowiedział

Fr. R. STOCKTON.

(Ciąg dalszy).

Gdym się rano obudził, przyszło mi pierwsze na myśl to, że z powodu niedzieli znów nie będziemy mogli ruszyć się z miejsca. Eufemia jednak nie chciała ani słyszeć o pozostaniu. Po śniadaniu, (wodę i mleko przyniesiono nam dawno, zanim jeszcze wstaliśmy), oświadczyła, iż sama pójdzie do Jana, nie da bowiem sobie tak grać po nosie!

I dotrzymała swej zapowiedzi.

W pół godziny potem wróciła, prowadząc ze sobą Jana i jego połowicę.

Oboje mieli nosy spuszczone na kwintę.

— Ci ludzie,—przemówiła Eufemia—formalnie sprzysięgli się przeciwko nam; ale nie mnie mydlić oczy. Wzięłam ich na indagację i oto, co się pokazuje: koń wczoraj cały dzień spędził w stajni, a chłopak nawet nie był na dworcu. Urządzili oni to wszystko, aby nas zatrzymać w obozie tak długo, aż goście nasi wybiorą się z powrotem do miasta, byśmy do końca zamierzonego czasu dawali im zarobek. Przeliczyli się jednak, niezwłocznie bowiem wrócimy do domu.

Co prawda, powinna była Eufemja porozumieć się wpierw ze mną w tej sprawie; w głosie jej jednak dźwięczało tyle stanowczości, iż nie odważyłem się wyrazić mych myśli głośno, zwłaszcza wobec Jana i jego żony.

— Słuchajcież, ciągnęła Eufemja dalej, zwracając się do zakłopotanej w najwyższym stopniu pary, idziemy teraz do domu, wy zaś pilnować będziecie tu naszych rzeczy. Pracować dziś i tak nie moglibyście, zamknijcie tedy swój dom i sprowadźcie się tutaj, choćby z całą rodziną. Zapłacimy wam za to, choć właściwie nie zasłużyliście ani na złamany szeląg. Jedzenia dość wam zostawiamy; znieście tu sobie pościel i nie ruszajcie się ani na krok, dopóki my nie wrócimy, to znaczy do poniedziałku rano.

Jan i jego żona zgodzili się chętnie na propozycję, uradowani, że tak tanim kosztem wyjść mogą z zawikłania.

Zamknąwszy szafy i kufry, a niezbędne rzeczy zabrawszy w tłumok, udaliśmy się nareszcie w drogę.

Tak uroczo, jak tego poranku, nigdy jeszcze nie wyglądał dom nasz i ogród.

„Lord Edward" powitał nas ze stajni radośnem skowyczeniem, a zanim doszliśmy do drzwi domu, wybiegła już naprzeciw nas rozpromieniona Pomona.

— Jakże się cieszę, zawołała, że państwo tu znowu, jakkolwiek nie chciałam się z tem zdradzić, dopóki obozowaliście państwo.

Pogłaskałem psa i obejrzałem ogród, gdzie wszystko podrosło ogromnie. Eufemja pospieszyła naturalnie do kurnika. Znalazła w nim znakomity porządek. Przybyło nawet kilka piskląt. Moja żona przyklękła i ostrożnie jedno po drugiem, podnosiła je do ust, obrzucając ten drobiazg najpieszczotliwszemi imionami.

Ja tymczasem udałem się z Pomoną do stajni, dokąd i Eufemja przybyła wkrótce za nami.

Krowa miała się wybornie.

— Zrobiłam także masło — paplała Pomona. — Nieszczególnie ono wygląda, ale za to jak smakuje! Zebrane mleko, z którem nie wiedziałam co począć, dawałam Janowi. Przychodził po nie codzień, a raz gdy psu trochę dałam, rozgniewał się na dobre, że miara była niepełna.

— I słusznie — zauważyłem, zwracając się do Eufemji — bo myśmy przecie za to mleko płacili po 10 ct. od litra.

Ze śmiechem przyjęliśmy to odkrycie do wiadomości. Byliśmy w domu — co za szczęście! Wobec tego co nas obchodzić mogło jakieś tam mleko!

— Gdzież nasi goście! — pytałem Pomonę.

— Wybrali się na spacer zaraz po śniadaniu.

Było to nam bardzo na rękę.

Mogliśmy swobodnie nacieszyć się naszemi pokoikami.

Jak ogród po deszczu, tak tu wszystko wydawało się świeższe, piękniejsze.

Nigdy przedtem nie umieliśmy tak, jak w owej chwili, odczuć cały urok własnego gniazdka.

Zachwyceni powrotem, zapomnieliśmy zupełnie o obiedzie, który przecie wypadało dać gościom, lecz Pomona, która pod kierownictwem mej żony wypromowała się na dzielną kucharkę, pomyślała o tem sama i zaprosiła Eufemję na wojenną naradę do kuchni.

Obiad opóźnił się nieco, a jeszcze bardziej opóźnili się nasi goście. Czekaliśmy cierpliwie, dopóki apetyt i sam stan potraw pozwalał na to. Wreszcie powiedzieliśmy sobie, że dłużej czekać niepodobna i zasiedliśmy sami do stołu.

Ich zaś ciągle jeszcze nie było. Wstaliśmy już od stołu: nieobecność przyjaciół poczęła nas niepokoić. Eufemja postanowiła wreszcie zarządzić poszukiwania. Mimowoli skierowaliśmy nasze kroki ku rzece. Nie mogłem się opędzić pewnej fatalnej myśli, która widocznie opanowała także Eufemję, gdyż nie wymieniwszy ani słowa, poszliśmy jednak jakby za poprzedniem porozumieniem ku półwyspowi. Pozostawiliśmy już za sobą łąkę z mnóstwem jej płotów, zbliżając się coraz bardziej do celu.

Nie zawiodły nas srogie przeczucia., Przed namiotem naszym siedział eks-lokator rąbiąc małą siekierką polana na szczypki.

— Hurra! — zawołał — ujrzawszy nas i biegnąc naprzeciw. Cudownie, że państwo powróciliście tutaj. Czy to nie wspaniałe?

— Co takiego? — spytałem, potrząsając mu rękę.

— To wszystko — odparł, wskazując na namiot. Czyż nie widzicie państwo, że obozujemy na świeżem powietrzu?

— Doprawdy? — rzekłem, spoglądając ukradkiem na żonę, która stała ciągle jeszcze nieruchomo, niezdolna wymówić ani jednego słowa.

— Już to trzeba mieć szczególne, doprawdy, szczęście—ciągnął były lokator dalej.—Moja żona Adela wrócą niebawem: poszły one szukać rzeżuchy. Ale muszę państwu opowiedzieć, jak ja dokonałem tego znakomitego odkrycia. Wyszedłszy na przechadzkę, *dostaliśmy* się przypadkowo tutaj i znaleźliśmy namiot, w którym nikogo nie było prócz jakiegoś ryżowłosego chłopaka.

— Jakto? Nikogo więcej? — zawołała Eufemia.

— Powiadam wyraźnie: nikogo, prócz jakiegoś chłopaka, w wieku lat ośmiu do dziesięciu. Spytałem go, co tu robi i otrzymałem odpowiedź, że namiot należy do pewnego pana, który poszedł, i że on, chłopak, pozostawiony tu został w roli strażnika. Na pytanie, na jak długo wybrał się właściciel, odparł, że na dzień, dwa dni. Wówczas przyszła mi wspaniała myśl do głowy; ofiarowałem chłopakowi dolara, by w zamian za to odstąpił mi swoje miejsce i swoje obowiązki. Uczyniłem to z czystem sumieniem. Wszak każdy rozsądny człowiek, gdyby przyszło do wyboru, oddałby raczej mnie, jak takiemu łobuzowi namiot pod opieką. Chłopak nic nie miał przeciw mej propozycji, wziął dolara i jak błyskawica wypadł z namiotu. Widocznie nie bardzo można mu było zawierzyć i właściciel namiotu winien mi być prawdziwie wdzięcznym. Ale popatrzcie jeno państwo, jak tu wygodnie: łóżka, stół, piecyk — słowem wszystko, czego dusza zapragnie. Nieraz już obozowałem, lecz nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć tak porządnego namiotu. Po południu zamierzałem sprowadzić tu nasze rzeczy i powiedzieć Pomonie, gdzieśmy się wybrali. Lecz oto i moja żona z Adelą.

Po przywitaniach — rzekła Eufemja:

— Teraz jednak państwo nie zostaniecie przecież tutaj!

— Może to niegrzecznie z naszej strony — odparł lokator — i musimy serdecznie prosić o przebaczenie, ale Pomona twierdziła, że wrócicie dopiero za dni kilka, a to nam byłoby zadługo. Ponieważ zaś przyjąłem na siebie odpowiedzialność za namiot i całe urządzenie, nie mogę więc posterunku mego opuścić, a to tem mniej, że chłopaka, po którym go objąłem, nie znam i nie wiem, gdzie go szukać. Muszę czekać na właściciela, wyjaśnić mu całą sprawę i wszystko oddać w należytym porządku. Zresztą my oboje oddawna marzyliśmy o życiu obozowem i nie prędko nam się zdarzy znowu tak dobra sposobność. Możemy tu prowadzić wspaniałe życie. Jestem już wyćwiczony w odkryciach i odkryłem właśnie jakiegoś starca, mieszkającego w pobliżu, który zaopatrzył mnie w całe mnóstwo wiktuałów, nawet w kawę i cukier. Będzie on nam dostarczał także mleka. Nie zechcielibyście też państwo pozostać razem z nami w namiocie na podwieczorek. Byłaby to dla was czarująca nowość.

Odrzuciliśmy zaproszenie, tłumacząc się tem, że idziemy tu prosto z obiadu.

Na moje pytające spojrzenie skinęła Eufemia z potakiwaniem główką.

Byłoby to prawdziwym grzechem, gdybyśmy zdemaskowaniem istotnego stanu rzeczy zatruli naszemu przyjacielowi całą jego uciechę.

Nastawaliśmy tylko na to, by wracając, wstąpili jeszcze do nas.

Przyrzekli, iż zjawią się nazajutrz, we wtorek bowiem stanowczo muszą być już w mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sów dla wykształcenia konduktorów drogowych w ogóle, których brak tak mocno odczuwać się daje, szczególnie reprezentacjom powiatowym.

W końcu proponuje Wydział krajowy 342 dosad drożników z płacą stałą po 150 zł. rocznie.

Polacy i Rusini na Bukowinie.

Austrja, zająwszy Bukowinę, starała się wszystkiemi sposobami kraj ten zgermanizować. Germanizacyjna polityka prowadzi się tam do dnia dzisiejszego. W kraju tym, który zamieszkują przedewszystkiem Rusini, Rumuni i 20 tysięcy Polaków, do dzisiejszego dnia język niemiecki jest urzędowym, jedno gimnazjum, jakie istnieje, jest niemieckie, uniwersytet także niemiecki. Niemcy różnych wyznań zarządzają nawet prawosławnym funduszem bukowińskim, do którego nie należy ani jeden Rusin. W ostatnich czasach rozpanoszyli się także Rumuni. Władze rządowe popierają wzrost żywiołu niemieckiego i rumuńskiego na niekorzyść Polaków i Rusinów, którzy nieustannie o swoje prawa muszą walczyć.

Gimnazjum polsko-ruskie w Czerniowcach, którego się bezskutecznie domagają Polacy i Rusini, pomogłoby wiele i przeszkodziłoby wynaradawianiu się naszej młodzieży. Wszelkie dotychczasowe starania, aby rząd przeprowadził na Bukowinie reorganizację szkół z uwzględnieniem słusznych i sprawiedliwych praw słowiańskich narodowości, zamieszkujących Bukowinę, spełzły prawie na niczem.

Sejm zgodził się, a nawet Rada szkolna krajowa oświadczyła potrzebę utworzenia klas równorzędnych ruskich przy gimnazjum w Czerniowcach. I to nic nie pomogło. Wszelkie żądania, choćby najżywotniejszej natury, stawiane przez słowiańską ludność Bukowiny, nie znajdują oddźwięku u rządu, nieprzychylnie widocznie informowanego przez prezydenta Bukowiny.

Obecnie znowu „Ruska Rada" wniosła petycję do rządu, domagając się przynajmniej paralelek ruskich.

Obudzenie się życia narodowego wśród bukowińskich Polaków i Rusinów nastąpiło przed niedawnym czasem. Przed laty nawet nie wspominano prawie o ludności słowiańskiej na Bukowinie. Dzisiaj, dzięki prądom narodowym, obudził się duch polski wśród Polaków i duch ruski wśród Rusinów, zamieszkujących Bukowinę. Rusini energicznie zaczynają walczyć o swoje prawa, Polacy się organizują pod przewodnictwem kilku gorących patrjotów, którzy tchnęli nowego ducha w uśpioną i germanizowaną przez długie lata ludność polską. Rezultaty walki z Romunami, Niemcami i popierającym te dwie narodowości, rządem miejscowym Bukowiny, byłyby znaczniejsze i większe, gdyby obie słowiańskie narodowości, Polacy i Rusini, połączyli się silnym węzłem, i w zgodzie, ręka w rękę dążyli do wytkniętego celu. Zdobycie stanowisk, zajmowanych dzisiaj przez garstkę Niemców, powinni Polacy i Rusini bukowińscy postawić sobie za punkt honoru narodowego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Aleksander Nestorowicz gr. kat proboszcz i dziekan w Samborze, święci dziś pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. — P. Zawiejski, architekt budujący teatr w Krakowie, przybył do Lwowa na kilka dni.

Nekrologja. W Stanisławowie zmarł Józef Nemety, sędzia powiatowy, przeżywszy lat 48, w Uhornikach zaś pod Stanisławowem, Hilary Czerwonka, dzierżawca dóbr, w 59 roku życia. — Hipolit Mogiła Stańkiewicz, oficjał namiestnictwa, b. nadporucznik, zmarł we Lwowie d. 13. bm., w 42 roku życia. — Tekla z Demboszów Kulska, zmarła w Krakowie w 67 r. życia. — Elżbieta Pecowa, wdowa po oficjale skarbowym, zmarła w Tarnowie w 34 r. życia. — W Zgłobniu zmarł w 58. r. życia ks. Ignacy Gryziecki, proboszcz tamtejszy.

Kalendarz. Wtorek (15.): Ireneusza. Wschód słońca o godzinie 7. minut 51, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z armji. Kapitan Franciszek Majewski z 83 pułku piechoty przeniesiony do stanu czynnego węgierskiej obrony krajowej. Lekarzami asystentami w rezerwie mianowani: Marek Feldman w 24. pułku piechoty, Emil Lipner i Juljusz Kulka przy szpitalu garnizonowym w Przemyślu, Ludwik Katyński w 10. pułku dragonów. Starszym lekarzem w stanie prezencyjnym został Józef Vrba (z Przemyśla do Josefstadtu). Porucznik 1. pułku inżynierji w Krakowie. Przeniesiono oficjałów prowiantowych: Bronisława Wysockiego z Czerniowiec do Lwowa, Czechowskiego Wiktora we Lwowie z magazynów prowiantowych do wojskowego magazynu łóżek, a Konrada Bindera ze Lwowa do Czerniowiec. Dalej przeniesieni zostali: porucznik Emil Penther z 10. pułku dragonów do 10. pułku ułanów, kapitan Franciszek Streitter z Ołomuńca do dyrekcji inżynierji w Krakowie, a porucznicy Karol Lutsch z 31. do 41. pułku piechoty. Karol Schafferer z 41. do 31. pułku piechoty, Franciszek Babisch z 45. do 7. pułku piechoty, Walenty Witwicki z 7. do 45 p. p., weterynarz Jan Meyer z 11. pułku dragonów do 3 pułku trenu. Kapitan Franciszek Gross przeniesiony został z instytutu geograficznego do 24. pułku piechoty. W stan spoczynku przeniesiony został Antoni Träger, kapitan 13. pułku piechoty i Tytus Adamski kapitan 57. pułku piechoty.

Żałobne nabożeństwo. W piątek d. 18. bm. o godz. 9. rano, odbędzie się staraniem nauczycieli szkół lud. lwowskich, żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Władysława Boberskiego, dyrektora sem. naucz. w Tarnopolu, a byłego inspektora dla szkół lud. lwowskich, który aczkolwiek krótko zajmował to stanowisko, potrafił zaskarbić serca ogółu swą bezstronnością, taktem, szczerą życzliwością dla nauczycielstwa i wyłącznem oddaniem się dla dobra szkoły i nauczycieli.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadesłała nam wyjaśnienie, z którego wynika, że opóźnienie telegramu z Wiednia nr. 502 z dnia 18. listopada nastąpiło skutkiem przerwy prądu elektrycznego na wszystkich linjach między Lwowem a Wiedniem, trwającej od godziny 12. w południe do 4. popołudniu. Depesza wzmiankowana nadeszła do Lwowa o godzinie 6. minut 10, a doręczoną została redakcji już w 20 minut później.

W sprawie rękodzielnictwa *Gaz. Rzesz.* zamieszcza artykuł, nadesłany jej przez jednego z naszych rękodzielników, który zawiera wiele trafne uwagi: Piszący wykazuje przewagę obuwia, wyrabianego przez naszych rękodzielników nad sprowadzanem fabrycznem, tak pod względem dobroci materjału, jak dokładności pracy. Obuwie fabryczne jest niczem innem, jak „papendeklowym kompresem"; skóra znajduje się tylko z brzegów, wewnątrz wszystko wypełnione jest okrawkami tektury. Słowem, obuwie fabryczne składa się z wiór skórzanych i papierowych, które w skutek wilgoci i potu zmieniają się formalnie w grzyb, kosztowny w rezultacie, a wysoce szkodliwy...

W Nisku odbędzie się w niedzielę dnia 20. grudnia br. przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczony został na cel dobroczynny. Odegranem będzie „Po burzy", fraszka w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza, i „Tatuś pozwolił", komedja w 1 akcie Gustawa Mozera, przekład A. Walewskiego.

Czas środkowo-europejski we Lwowie i na prowincji. Magistrat uchwalił przedstawić radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie we Lwowie z dniem 1. stycznia 1892 czasu środkowo-europejskiego.

W ubiegłym tygodniu, za przykładem Krakowa wprowadziły na swoje zegary publiczne czas środkowo-europejski, o ile nam wiadomo, miasta: Oświęcim, Wieliczka i Podgórze. Dnia 6. grudnia b. r. wydała również komenda korpusu I. rozkaz swym wojskom regulowania czynności służbowych według tego czasu, a więc na przestrzeni od Krakowa aż do Rzeszowa, na której ten korpus ma swoją siedzibę. Aby rzecz popchnąć dalej, rozesłał dr. Wierzbicki w tych dniach odbitki z fejletonów, o tej sprawie traktujących, w jednem z krakowskich pism pomieszczonych, do pp. burmistrzów wszystkich miast powiatowych kraju naszego, wraz z odrębnem pismem. do tej reformy liczenia czasu zachęcającem.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, przypomina wszystkim przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i składania opłat za drugie półrocze 1891 upływa dnia 31. grudnia r. b. i że obliczenia te wraz z przypadającą opłatą, przesyłać należy w listach opłaconych wprost do zakładu we Lwowie, najdalej do 14. stycznia 1892. Formularze obliczeń zostały przedsiębiorcom rozesłane przez władze polityczne.

Dwie śmiałe kradzieże popełniono znowu onegdaj wieczorem. W obu wypadkach złodzieje dostawali się do pomieszkania za pomocą dobranego klucza i to między godz. 7. a 10. wieczorem. Porucznikowi p. H. przy ul. Brajerowskiej l. 20 skradziono wszystko, co tylko z pokoju dało się wynieść. a więc suknie, bieliznę i pościel. Do pomieszkania zaś p. D. przy ul. Długosza, l. 17 dostało się dwóch złodziei, z których jeden — według podania stróża kamienicznego — przebrany był za strażnika akcyzowego. Drugi rzezimieszek miał na sobie bardzo eleganckie ubranie. Pan D. ponosi szkodę około 300 zł.

Handlarza dziewcząt przytrzymał ubiegłej niedzieli w Stryju tamtejszy inspektor policji p. Brummer na telegraficzne żądanie policji czerniowieckiej. Niebawem po aresztowaniu, nadeszła także pisemna rekwizycja sądu karnego w Czerniowcach, domagająca się wydania ptaszka, przeciw któremu wytoczono już sprawę. Aresztowany nazywa się Leopold Madir, pochodzi z Czerniowiec, a zamieszkały jest w Salonice. Według wszelkich poszlak, Madir od dłuższego już czasu prowadzi swój niecny handel. Obecnie przewoził właśnie cztery dziewczęta, a po dokonanej rewizji znaleziono przy nim 10 paszportów i tyleż kontraktów, rzekomo z dziewczętami zawartych do jakiejś damskiej kapeli.

Z Łańcuta. *Gaz. Rzesz.* pisze: W przedostatnim numerze *Gazety* donosiliśmy, iż sufit w sali błękitnej pałacu łańcuckiego się zawalił i że nad restauracją pałacu pracują Niemcy. P. Zaleski, pełnomocny zastępca ordynacji łańcuckiej, w odpowiedzi na to prostuje w *Przeglądzie* lwowskim podaną przez nas wiadomość, twierdząc, że dla tendencji mijamy się z prawdą i że żadni Niemcy w pałacu nie pracują.

Z najautentyczniejszego jednak źródła wiemy, iż rzeczywiście sufit w sali błękitnej się zawalił, co częściowo p. Zaleski przyznaje, jak również, że tylko niemieccy rzemieślnicy w pałacu pracują, mimo znakomitych rzemieślników miejscowych i krajowych — wiemy także, że nawet trociny do obsypywania rur, by w zimie nie marzły, sprowadza zarząd pałacu aż z Wiednia!... Czy dlatego, że wiedeńskie trociny lepiej pachną, czy z innych powodów, tego nie wiemy — boć przecież mamy tyle tartaków w kraju, że trocinami z nich cały pałac łańcucki zasypaćby można.

Nie dziwimy się jednak p. Zaleskiemu, iż podanym przez nas wiadomościom, o uczynkowym patrjotyzmie zarządu łańcuckiej ordynacji źle świadczącym, zaprzecza mimo najistotniejszej ich prawdy: któż bo dziś chce się przyznawać do winy?!...

Pamiątka bł. Kunegundy. Ze Starego Sącza piszą, że 600-letnia pamiątka błog. Kunegundy (Kingi), królowej polskiej, żony Bolesława Wstydliwego, obchodzoną będzie uroczyście w Starym Sączu, gdzie w klasztorze PP. Klarysek bł. Kunegunda była zakonnicą i gdzie zwłoki jej są pochowane.

Celem urządzenia uroczystości tej, która w lipcu 1892 r. przypadnie, zawiązał się komitet w Starym Sączu pod przewodnictwem ks. kanonika Jakóba Rozwadowskiego, miejscowego proboszcza. W skład komitetu tego wchodzą członkowie ze stanu kapłańskiego, inteligencji świeckiej i obywatelstwa. Komitet działalność swoją już rozpoczął i spodziewa się, że przy dobrych chęciach i czynnym współudziale rodaków uroczystość tę, dla każdego Polaka i chrześcianina ważną, potrafi z należytą okazałością przeprowadzić.

Ponieważ miasto Stary Sącz nie ma odpowiednich funduszów na urządzenie uroczystości, przeto komitet postanowił odezwać się do publiczności z prośbą o nadsyłanie datków na urządzenie tej świetnej, a dla naszego narodu tak doniosłej uroczystości.

Wszelkie w tym celu ofiarowane datki nadsełać można na ręce ks. kanonika Jakóba Rozwadowskiego, jako przewodniczącego komitetu w Starym Sączu.

Hr. Edward Stadnicki z Nawojowy dał pierwszy początek i piękny przykład, ofiarując się sprawić srebrną trumienkę na przechowanie świętych relikwij bł. Kunegundy.

Nieszczęśliwy wypadek. Jan Pełesz, ojciec ks. biskupa przemyskiego, zamieszkały w Chryplinie pod Stanisławowem, powracając ubiegłej środy późnym wieczorem do domu, w przechodzie przez kładkę młynówki, potknął się, wpadł do wody i utonął. Ciało nieszczęśliwego znaleziono dopiero w piątek.

O ciekawym epizodzie, jaki się wydarzył na posiedzeniu rady powiatowej, donoszą nam z Zaleszczyk: Przy sprawdzeniu wyborów Jakóba Weinbergera, znanego pokątnego pisarza z Tłustego i w jednej osobie naczelnika gminy, podniósł członek rady powiatowej, Tomasz hr. Dzieduszycki, że wybór jego do rady powiatowej nie powinien być zatwierdzonym, albowiem ten jest wyzyskiwaczem ludu, nieuczciwym i pokątnym pisarzem, pozostającym właśnie w sądowem śledztwie dyscyplinarnem. Tutejszy starosta, p. Lachowski, fungujący jako komisarz rządowy, zażądał od prezesa, aby odebrał głos hr. Dzieduszyckiemu, co było powodem, że tenże w ostrej przemowie wystąpił przeciw ingerencji p. starosty na posiedzeniach rady powiatowej, jakoteż przeciw presji, wywieranej przez niego przy każdych wyborach.

Na ostatek hr. Dzieduszycki postawił formalny wniosek, przyjęty przez pełną radę jednogłośnie, który w protokole obrad uwidoczniony został, iżby na przyszłość nie wolno było komisarzowi rządowemu zabierać głosu i własnych wniosków stawiać.

Nadmieniamy, że pismo powyższe, które ze względów cenzuralnych musiało uledz znacznemu skróceniu i złagodzeniu, zaopatrzone jest licznemi i bardzo poważnemi podpisami.

Poszukiwanie spadkobiercy. W interesie spadkowym za pośrednictwem redakcji *Kurjera Codziennego* w Warszawie poszukują p. Kazimierza Zdanowicza, syna Kazimierza i Ludwiki z Wernerów. On sam, lub osoby mające o nim jakąkolwiek wiadomość, zechcą odnieść się listowie do wymienionej redakcji.

Pożar. Folwark Ostrów koło Borynicz, spalił się dnia 11. grudnia rb. doszczętnie z całą krescencją i inwentarzem, ratunek bowiem przy nadzwyczajnej obojętności chłopów, jak i braku pomocy władz gminnych, dalej braku sikawek, przy bardzo silnym wietrze, był niemożliwy. Nawet żandarmerja, oddalona o 7 kilometrów, pomimo telegraficznego zamiadomienia, pojawiła się dopiero o g. 4 popołudniu, podczas gdy pożar rozpoczął się o 4 rano. Szkoda wcale nieubezpieczona wynosi około 40.000 zł.

Petycja do biskupa Koppa. Ze względu na niemoralne stosunki językowe, panujące w szkołach górno-szląskich i niedostateczne stąd przygotowanie dzieci polskich do przyjęcia sakramentów świętych, proponuje wychodzący w Bytomiu *Katolik*, ażeby rodzice każdej parafji wystosowali do księdza biskupa wrocławskiego petycję, iżby postarał się o to, by dzieci polskie prawd wiary tylko w ojczystym języku uczono, iżby jako konieczny warunek pożytecznej nauki religji tak w szkole, jak przy przygotowaniu do sakramentów świętych, nauka mowy ojczystej odnośnie polskiego czytania w planie szkół ludowych znowu umieszczoną została. *Katolik* podaje projekt takiej petecji w polskim i niemieckim języku.

Profesor wygnaniec, przebywający w okolicach nadreńskich, donosi do *Dzienn. Pozn.*, że między uczniami Niemcami są tacy, którzy zajmują się literaturą polską. Jeden z nich pożyczył „Przedświt" Krasińskiego dla swego stryja, zajmującego się językiem polskim. Innym razem, wszedłszy do klasy, zastał nauczyciel wypisany na tablicy czystą polszczyzną wiersz. Nauczyciel ów zapewnia, że gdyby język polski tam wykładano, więcejby się zgłosiło słuchaczy, jak na angielski, lub inny.

Samobójstwo ze strachu. Z Węgier donoszą o samobójstwie, wywołanem skutkiem przestrachu. Koloman Wiragh, młody subjekt, udał się temi dniami z Szabatki do Sudar, gdzie wstąpił do zajazdu. Spotkał tu kilku drabów, którzy na widok porządnie ubranego chłopaka zaczęli go częstować winem. Poczęstunek trwał godzin kilka; gdy jednak nad ranem Viragh odmówił kieliszka, rzucili się na niego współbiesiadnicy, obdarli go z zegarka, pieniędzy i paltota i poturbowali w dodatku. Chłopak, upatrzywszy chwilę sposobną, zbiegł; uciekając wszakże, zauważył, iż pędził za nim jeździec jakiś.. w przekonaniu więc, iż była to pogoń opryszków, wystraszony, dobył rewolwer, którego przed chwilą nie miał odwagi użyć, i wpakował sobie kulę w piersi. Wkrótce potem przejeżdżający drogą proboszcz Körösy spotkał i z ust jego dowiedział się o przyczynie samobójstwa. Śmierć nastąpiła w parę godzin później.

W mieszkaniu cesarza Dom Pedra w Paryżu znalazł zięć jego, hr. d'Eu, worek, napełniony ziemią wraz z następującą kartką: „Jest to garść ziemi z mego kraju i pragnę, aby ją włożyć do mej trumny, jeśli umrę zdala od ojczyzny". Naturalnie, że życzeniu temu stało się zdość.

Królewicz grecki Jerzy, znany ze swej siły i odwagi, złożył przed kilku dniami nowy jej dowód. Ujrzawszy z okien arsenału, jak w czasie burzy w porcie Pireus tonął jakiś podoficer marynarki, rzucił się do łodzi, w jednej chwili znalazł się przy tonącym i silnem ramieniem wydarł morzu jego ofiarę, z narażeniem własnego życia. Ateńskie Towarzystwo ratunkowe przyznało mu złoty medal.

Niewinnie aresztowani. Z okolicy Morchenstein wybrali się wieśniacy do pobliskiego miasta na kupno bydła. Pomiędzy inną monetą mieli 50 szt. talarów lewantyńskich; ten, któremu je pokazali, zadenuncjował ich jako fałszerzy monety, a żandarm, który na nowo wyglądających talarach zobaczył rok 1780, uwięził obu. Okuci w kajdany, zaprowadzeni zostali do więzienia i przesiedzieli się 5 dni, nim ich wypuszczono na wolność. Zabrane zaś pieniądze zwrócono im dopiero po kilku tygodniach. Szybka sprawiedliwość!

Wiadomości osobiste. P. Teodor Rieger bawi w Rzymie, gdzie dozoruje czynność odlewania w bronzie figuralnych części składowych pomnika, Postać wieszcza, oraz cztery figury i grupy, przedstawiające symbolicznie: „Naród", „Patrjotyzm", „Naukę" i „Poezję", będą miały wysokości po 3 metry 40 centymetrów.

Nekrologja. Onegdaj zmarła w Warszawie Julja z Brzowskich Niewiarowska, żona literata Aleksandra (Półkozica) Niewiarowskiego, a siostra poety Karola Brzozowskiego. Nieboszczka, uczennica słynnego w swoim czasie Augusta Frejera, była utalentowaną kompozytorką i artystką muzyczną i występowała na koncertach w kraju i za granicą. Niektóre jej kompozycje na fortepian wyszły nakładem Friedleina i Sennewalda. Dorabiała muzykę także do słów własnych i poezyj brata Karola.

Niedziela ostatnia była niewątpliwie zapowiedzią zbliżającej się zimy. Termometr zszedł niżej zera — brakowało tylko śniegu. Dzień pogodny umożliwiał przechadzkę po osuszonych ulicach miasta, kto zaś jest bardziej czułym na zimno, spieszył do teatru lub do „Sokoła". Tu i tam było pełno. W teatrze bawiono się wybornie „Wielkim Mogołem", w „Sokole" koncertowała muzyka 55. p. p., pod kierownictwem p. Kiesowskiego. Orkiestra grała doskonale, a najwięcej oklasków wywołały recitativo i pieśń Stefana ze „Strasznego Dworu", oraz prześliczna „Kołysanka" Noskowskiego.

„Pierwszy bal" jednoaktowa komedja Przybylskiego, którą ujrzeliśmy wczoraj na naszej scenie, została onegdaj wystawiona na scenie warszawskiej. Dawno już nie czytaliśmy tak jednomyślnie pochlebnych recenzyj jak w tym wypadku – wyrazem ogólnego sądu krytyki jest wytrawny sprawozdawca *Gazety warszawskiej*, który na czele swego sprawozdania pisze: „Za jednoaktówkę p. Zygmunta Przybylskiego, która się zjawiła wczoraj na scenie teatru Rozmaitości, podarowałbym chętnie nie jeden utwór dramatyczny, wypełniający cały wieczór...

W bezpretensjonalnym [illegible] tyle p[illegible] [illegible] jednoaktówkę tę można bez przesądu zaliczyć do najsympatyczniejszych sztuk, które w ostatnich czasach mieliśmy sposobność oglądać na naszej scenie"...

My mieliśmy sposobność widzieć nie dawno sztukę tę w Krakowie, w wybornej obsadzie, wśród której prześliczną grą wyróżniała się panna Stanisława Dzirytówna, stanowiąca dziś prawdziwą „siłę" sceny krakowskiej. Komedja miała ogromne powodzenie. We Lwowie przy tak znacznych środkach scenicznych, komedja ta wyjdzie nie wątpliwie doskonale i długo utrzyma się w repertuarzu.

[?] **Koncert Mozartowski.** Lwowskie Towarzystwo muzyczne, celem uczczenia 100-letniej rocznicy śmierci W. A. Mozarta, urządziło onegdaj w południe koncert, na którego program złożyły się wyłącznie dzieła tego nieśmiertelnego mistrza. Produkcje rozpoczęła uwertura z opery „Belmonte i Constanza, czyli Porwanie z Seraju", skomponowanej w r. 1782, a odznaczającej się nadzwyczajną swobodą w użyciu wszystkich środków instrumentacji. Uwerturę tę, pełną humoru i życia, wykonała orkiestra Towarzystwa pod dyrekcją dyrektora Schwarza z całą precyzją i werwą. Drugi numer „Ave, verum corpus" na chór mięszany z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i organów, pomimo, że nuty, przeznaczone dla organów, w ostatniej chwili gdzieś się zapodziały — wypadł bardzo dobrze, bez zarzutu. Prostota serdeczna i czarująca harmonja znalazły w wykonaniu zupełnie odpowiedni wyraz.

Nastąpił najpiękniejszy z koncertów Mozarta, fortepianowy koncert *d mol!* z kadencją Reinecke'go, wykonany przez znanego zaszczytnie profesora konserwatorjum prof. Wszelaczyńskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że utwor ten, który grał Mozart po raz pierwszy 11. lutego r. 1785 na swoim koncercie, wypadł w całem tego słowa znaczeniu wspaniale. Prześliczną grę p. Wszelaczyńskiego nagrodziła publiczność grzmiącemi oklaskami.

Sekstet z opery „Don Juan" (II. akt), odspiewany przez panią Wołoszczakową, pannę Cudekównę i pannę Kruszelnicką, oraz pp. Krahla, Lewickiego i Melbechowskiego, szedł gładko. Wymienieni wykonawcy zadali sobie bardzo wiele pracy, ażeby piękności tego dzieła uwydatnić; jednakże w szczególności musimy z naciskiem podnieść zasługi p. Melbechowskiego, który partję Leporella skończenie i z wielkim efektem odspiewał.

Koncert zakończyła symfonja *c-dur* (Jupiter symphonie), napisana w roku 1788, pełna uroczej siły i męskiej godności. Część trzecia i finale (fuga), wykonane przez orkiestrę z nadzwyczajną precyzją, wywołały burzę oklasków.

Sala była przepełniona po same brzegi publicznością, a na estradzie wśród zieleni widniał biust potężnego mistrza tonów, uwieńczony laurem.

Za wzorowe wykonanie całego programu — o ile oczywiście siły naszego Towarzystwa muzycznego na to pozwalają — należy się serdeczny dank niestrudzonemu dyrektorowi p. Rudolfowi Schwarzowi.

Towarzystwo muzyczne lwowskie, idąc za przykładem Stanisławowskiego, wzięło się z energją do przeprowadzenia dawno zamierzonego projektu budowy własnego gmachu. Ponieważ układy z p. Brajerem nie przyniosły rezultatów oczekiwanych, przeto towarzystwo wnosi obecnie petycję do rady miejskiej o plac pod budowę gmachu, równocześnie z takąż petycją towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Być więc bardzo może, iż gdy miasto — o czem nie wątpimy — poda rękę pomocną obu towarzystwom, to i Lwów zostanie upiększony dwoma monumentalnymi budynkami, które prawdopodobnie staną obok siebie.

Zebranie towarzyskie, urządzone w sobotę staraniem kółka gimnastycznego nauczycieli szkół ludowych dla członków Tow. pedagogicznego i ich rodzin, zgromadziło w sali szkoły im. Staszica bardzo liczną publiczność. Program wieczorku wykonany prawie wyłącznie siłami nauczycielskimi, wypadł bardzo udatnie, a na pochwałę zasłużył przedewszystkiem chór „Kółka". gra na fortepianie panny Piórkiewiczówny, gra na cytrze p. Charzewskiego, oraz deklamacja p. Topolnickiego. Publiczność bawiła się wybornie, wszystkie numera programu oklaskiwano gorąco.

Obchód Mickiewiczowski. Dla młodzieży rękodzielniczo-przemysłowej, uczęszczającej na kursa dopełniające, urządziło onegdaj grono nauczycieli szkoły im. Mickiewicza wieczorek mickiewiczowski, w pięknie przystrojonej zielenią sali gimnastycznej. Kuratorję szkoły przemysłowej reprezentował radny p. Getritz, radę szkolną okręgową inspektor p. M. Baranowski, nadto zauważyliśmy prawie wszystkich dyrektorów szkół ludowych lwowskich i bardzo wielu nauczycieli. Obchód zagaił stosownem przemówieniem nauczyciel p. Soleski, poczem nastąpiły produkcje uczniów. Bardzo udatne deklamacje, piękne śpiewy chóru, ogólnie się podobały. Nie brakło nawet gry na fortepianie i skrzypcach, na szczególne jednakże wyszczególnienie zasługuje deklamacja znanego wiersza „Wywóz w Sybir."

Rzetelne uznanie należy się gronu nauczycielskiemu szkoły im. Mickiewicza za urządzenie tego wieczorku. Nie potrzebujemy zdaje się szeroko rozpisywać się nad tem jaki wpływ korzystny i pożądany wywierają obchody patrjotyczne na młodzież rękodzielniczą. Jedno tylko życzenie moglibyśmy wyrazić, ażeby obchody patrjotyczne częściej przy każdej sposobności były urządzane, a niewątpliwie wpłynie to bardzo dodatnio na wychowanie naszej młodzieży.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. gospodarskiego odbyło się onegdaj po południu przy licznym udziale członków i włościan. Obradom przewodniczył prezes p. Wiesiołowski, który, zagajając posiedzenie, zdał sprawę z czynności rady oddziału za czas ubiegły. Wykłady z dziedziny weterynarji, urządzone dla włościan, przyniosły wielki pożytek, a staraniem oddziału urządzono cztery stacje buhajów. Sprawą podhajecką również żywo zajmowała się rada, przyłączając się do wiadomego protestu. Oddział liczył przeszło 70 członków, a wkładki wynosiły 242 zł. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem nastąpił wybór delegatów na XXVII. radę ogólną Towarzystwa gospodarskiego. Wybranymi zostali pp. Romanowicz, Strusiewicz, Paygert, Biliński, Treter i prof. Rylski.

Po dłuższej dyskusji nad sposobem podniesienia chowu koni roboczych we wschodniej Galicji, na delegata do ankiety, która ma się w tej sprawie zebrać w pierwszych dniach trwania Sejmu, wybrano p. Kozłowieckiego, jako zastępcę p. Kubickiego. Pogadanka gospodarska, oraz rozlosowanie zakupionej pary prosiąt rasy poprawnej między członków gospodarzy wiejskich mniejszej posiadłości. wypełniły dalsze punkty porządku dziennego.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków izby inżynierskiej odbyło się w niedzielę dnia 13. grudnia w lokalu towarzystwa politechnicznego. Sekretarz izby p. Bolesław Długoszowski, składał sprawozdanie z kongresu austrjackich inżynierów-techników, w posiedzeniach którego brał udział w charakterze delegata lwowskiej izby.

Referentem był p. Radwański. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała uchwała kongresu, odrzucająca tytuł doktorski dla techników.

Zapadła ostatecznie uchwała jednogłośna odrzucenia uchwały kongresu, a to na podstawie §. 4. regulaminu, opiewającego, że „wszelkie uchwały kongresu są wtedy tylko prawomocne i delegacji do przeprowadzenia oddane, jeżeli przynajmniej połowa liczby głosów biorących udział towarzystw w stosunku do ilości członków przeciw tym uchwałom się nie oświadczy. Sprzeciwienie się ma nastąpić w terminie trzymiesięcznym".

Otóż izba korzystając z praw wyżej powołanego paragrafu, zwołała nadzwyczajne zgromadzenie, a skutkiem tegoż jest powyższa jednogłośna uchwała wniesienia sprzeciwu.

Unieważnienie wyborów. *Gazeta Rzeszowska* dowiaduje się, iż dokonane na posiedzeniu rady miejskie, w dniu 10. b. m. wybory burmistrza i asesora, zostały unieważnione przez starostwo, albowiem rada miejska jest niekompletną, a więc wybory zostały nielegalnie dokonane.

Tablica pamiątkowa, którą towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki wmurować ma we frontową ścianę kamienicy p. Siedleckiego w Rynku głównym w Krakowie, została już wykonaną w zaszczytnie znanej pracowni artystyczno-bronzowniczej p. Piotra Seipa przy ulicy Florjanskiej. W górnej części umieszczona wypukłorzeźba przedstawia herby Korony, Litwy i Rusi, ujęte w emblemata wojenne i wieniec dębowy. Pod tem umieszczono napis:

„1777 roku mieszkał w tym domu Tadeusz Kościuszko, na ówczas kapitan inżynierji wojsk polskich".

Freycinet członkiem akademji. Uroczyste przyjęcie Freycineta w poczet „nieśmiertelnych," zajęło cały Paryż. Nie położył on wielkich zasług dla wiedzy i literatury — uczczono w nim jednak wytrawnego męża stanu, który dla dobra Francji wiele zdziałał, który 1870–71 był jednym z najdzielniejszych pracowników obok Gambetty. Wybitny polityk Freycinet, zajął miejsce Augiera, który notorycznie nie lubiał polityki i dawał jej miejsce między... astrologją i alchemją. Uświęconym zwyczajem nowy akademik mówił rzecz pochwalną o Augierze, zwłaszcza o patrjotyzmie jego widocznym w sztuce „Jean de Thomeray" (znanej u nas p. t. „Ojczyzna"). Mowa nie była błyskotliwa, ale ogólnie się podobała.

Przewodniczący akademji p. Greard powitał nowego kolegę ze zwykłym dowcipem i lekką ironią. Następnie przybierając ton poważny, wspomniał o wielkich zasługach Gambetty, Freycineta i tak kończył: „Jeżeli nadejdzie dzień, w którym powołany pan zostaniesz, już nie w parlamencie, ale na czele armji, wobec całej Europy ustalić nową sytuację, wówczas słowa pańskie pełne taktu i panowania nad sobą, staną się historycznemi. Dziś czcimy pańską pracę; pokazałeś pan nam i światu przywróconą równowagę Europy, nasze siły odrodzone i Francję, świadomą swych sił i z ufnością spoglądającą w przyszłość."

Ustęp mowy Freycineta, wyrażający uznanie dla ks. Aumale, powitany został oklaskami.

Spadek po Haussmannie. Baron Haussmann, prefekt Sekwany za cesarstwa, niemały pozostawił majątek. Obecnie jest ogłoszoną sprzedaż następujących jego posiadłości: 1) Dobra Carreau pod Bordeaux, suma szacunkowa 100,000 fr. 2) dobra Rouillac pod Bordeaux 200,000 fr. 3) dobra Cestac z zamkiem pod Bordeaux 500,000 fr. 4) las i łąki, zwane Croisieres i Argiléyres, 100,000 fr. 5) dobra w Houilles, w okręgu Nérac, 250,000 franków. Ogólna suma szacunkowa samych posiadłości ziemskich, pozostawionych przez barona Hausmanna wynosi tedy 1,200,000 fr.

Korespondencja redakcji. P. K. L. Podwołoczyska. Prosimy.

T. G. Tarnów. Prosimy o nadesłanie.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców odbędzie we wtorek, dnia 15. bm. o godzinie 7 wieczór dalszy ciąg obrad w sprawie mającej się odbyć wystawy krajowej w r. 1894.

W szkole żeńskiej im. St. Staszica odbędzie się tymi dniami koncert na rzecz objadów dla głodnej dziatwy, oraz na zakupienie odzieży na zimę dla biednych uczenic tejże szkoły. Ufamy, że publiczność, która tej szkole niedawno dała dowody swej sympatji, zechce i tym razem, uwzględniając dobry cel, licznie na wieczorek ten, w którym wezmą udział pierwsze siły artystyczne lwowskie, przybyć.

Z towarzystwa św. Salomei. P. Kazimiera Żacharjasiewiczowa złożyła dla biednych oddziału I. towarzystwa Św. Salomei, na ręce pani prezydentowej Mochnackiej 50 zł. dla uczczenia pamięci zmarłych rodziców Erazma i Laury Wisłockich. Na ten sam cel złożyli także Zofja Wolska z bratem, zamiast wieńca na trumnę śp. ojca 20 zł. Za oba te dary składamy w imieniu prawdziwie biednych serdeczne podziękowanie. Skarbniczka oddziału I. *Helena Thullié.*

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: dla głodnych dzieci, Zygmunt Wach zł. 1, R. R. 1.

Dla ubogich miasta Lwowa złożył p. N. N. zł. 50.

Dla weteranów polskich z r. 1831 złożył p. Leonard Życzyński zł. 1·86.

IX. posiedzenie Polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 15. grudnia rb. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki (XV.) uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Prof. R. bar. Gostkowski: O istocie grawitacji; 2. Drobne komunikacje naukowe.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek „Faust", opera w 5. aktach Gounod'a. Występ panny Adrjanny Bussi, primadonny teatru Dal Verme w Medjolanie i pp.: Ignacego Warmutha, tenora opery włoskiej, Rudolfa Bernharda, barytonisty i Juljana Jeromina, artysty opery włoskiej.

Próby ze znakomitej sztuki Ibsen'a pod tytułem „Wróg ludu", są w pełnym toku.

O teatrze p. Lasockiej donoszą nam z Trembowli: Znana z przedstawień swych trupa teatralna p. Lasockiej, pod kierownictwem Leona Rożańskiego, odwidziła i nasze miasto w przejeździe z Tarnopola do Czortkowa.

Dzięki umiejętnemu kierownictwu i mozolnym zabiegom p. Rożańskiego, oraz szczęśliwie dobranemu personalowi, teatr p. Lasockiej jest stanowczo pierwszem towarzystwem, które odpowiada w zupełności warunkom sceny polskiej na prowincji.

Świetny repertoar, staranność w wystawianiu sztuk, inteligentna gra, piękna garderoba, wszystko to składa się w artystyczną całość i zachęca publiczność do licznego uczęszczania. Z artystów zasługują na uznanie panie: Lasocka, Puchalska i Rożańska, oraz panowie: Puchalski, Herman, Zboiński i Borysławski.

Na dorocznem posiedzeniu akademji francuskiej uwieńczono kilka dzieł literackich. Wielką nagrodę otrzymał margrabia Bonelli za poemat „Le Jongleur". Inne nagrody dostały się: Harlencourt'owi za „Mort de Wiking", Le Breton'owi za „Roman au VIII. Siècle", Ernestowi Daudet'owi za „Koblencję r. 1789—93", Pawłowi Ginisti za sześć tomów przeglądów krytycznych, wychodzących pod tytułem „Année literaire", wreszcie Lavedan'owi za sztukę sceniczną „Une famille". Nawiasem mówiąc, dramat Lavedan'a, wystawiony w komedji francuskiej, upadł sromotnie.

Guido de Maupassant pracuje, podobnie jak Emil Zola, nad powieścią, osnutą na wypadkach wojny 1870 r. Tytuł tego utworu ma być „L'Angelus".

Teatr.

(*„Wielki Mogoł". — Wilhelm Tell"*).

„Wielki Mogoł", przedstawiony onegdaj po raz pierwszy podczas popołudniowego przedstawienia zgromadził bardzo liczną publiczność.

Panie Skalska i Radwan, panowie Skalski, Wiczman i wielu innych doznali nader sympatycznego przyjęcia, na które sumiennie zasłużyli zarówno pod względem wokalnym, jako też co do gry starannej i pełnej wyrazu.

Wieczorem powtórzono po raz trzeci w tym sezonie „Wilhelma Tella". W wspaniałym tym utworze znaleźli pole do popisu panowie Woleński, Wysocki, Chmieliński, Zboiński, że dla braku miejsca nie wymienimy reszty artystów, biorących udział w poprawnem wykonaniu tego arcytrudnego dzieła.

Publiczność stawiła się w słowie. Tym razem dopisały loże.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 49 „BLUSZCZU" za grudzień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Przegląd polityczny.

* Według informacji starej *Presse* obrady parlamentu skończą się w sobotę. Ferje świąteczne trwać będą do 8 stycznia, w którym to czasie zbierze się parlament celem obradowania nad traktatami handlowymi.

Komisja dla reformy studjów prawnych uchwaliła ostatecznie wprowadzenie pisemnego egzaminu po trzecim kursie, oznaczyła liczbę kursów na 8 (rząd proponował 7) i zgodziła się na postanowienie że doktorat nie zastępuje egzaminów prawnych. Ustawa ma obowiązywać z rokiem szkolnym 1892/3.

* Podczas onegdajszego posiedzenia Izby francuskiej zaszły sceny tak gwałtowne, jakich Izba od dawna nie była świadkiem. Powodem tego była uwaga, uczyniona przez prezydenta Izby Floqueta, podczas mowy jednego z katolickich mowców. Odezwały się na ławach prawicy głosy, dlaczego minister nie występuje przeciwko wolnomularstwu tak energicznie jak przeciwko związkom katolickim. Na to odrzekł Floquet z krzesła prezydjalnego, że także papież Pius IX był wolnomularzem W skutek tego cała prawica, hrabia de Mun z biskupem Freppel na czele, powstała, wołając: Floquet jest oszczercą! kłamca! Cassagnac wołał: Floquet wypowiedział oszczerstwo kłamstwo! Wrzawa powstała tak silna, że Floquet nie mógł już przyjść do głosu. Hr. de Mun groził pięścią Floquetowi i już sądzono, że przyjdzie do walki na pięście. Po dłuższej przerwie wrzawa uspokoiła się nieco i Fallières mógł skończyć mowę, poczem Cassagnac zawołał: Floquet powinien z trybuny się wytłumaczyć! Floquet odpowiedział z krzesła prezydjalnego, podnosząc, że niepodobna wstrzymać się od uwag, jakie w obec tych zajść na myśl przychodzą. Cassagnac rozpoczynał dłuższą mowę oświadczając, że katolicyzm wytrzymał większe prześladowania niż obecne. a te przetrwa także. My zresztą, zakończył, nie obawiamy się obecnego rządu Carnota małego (*Carnot le Petit*). — Floquet posłał po posiedzeniu Cassagnacowi sekundantów.

* *Kurj. Pozn.* dowiaduje się, że dotąd jeszcze ani termin konsekracji, ani ingresu ks. arcybiskupa Stablewskiego definitywnie postanowiony nie został. i że zależeć to będzie od nominacji w *Staatsanzeigerze.* Prekonizacja natomiast ma nastąpić na konsystorzu papieskim w dniu 17. bm.

* O wizycie śp. Windthorsta u Bismarcka, piszą do *Germanji* z nad Renu: „Kiedy nas przedostatniego lata ś. p. Windthorst odwidził, będąc w Ems, mówiliśmy także o głośnej teraz rozmowie jego z Bismarckiem. Ekscelencja wyraził się, o ile sobie przypominamy, dosłownie, jak następuje: „Szczególny los mię spotkał, iż powołano mię do jego politycznego łoża śmierci. Mówiliśmy o wszystkich prawie piekących kwestjach dziennych i ta rozmowa należy do najbardziej zajmujących godzin w mojem życiu".

* W sprawie komisji kolonizacyjnej czytamy w pismach niemieckich następującą widocznie inspirowaną notatkę: „W przyszłym tygodniu zbiera się w Poznaniu komisja kolonizacyjna. Jest to pierwsze posiedzenie komisji od czasu, jak pierwszy jej przewodniczący, obecny minister oświecenia hr. Zedlitz, z niej wystąpił. Potrwa ono prawdopodobnie kilka dni. Zebranie się komisji w dotychczasowym jej składzie jest zarazem zewnętrzną oznaką, że większe zmiany w organizacji komisji prócz zniesienia unji osobistej naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego i przewodniczącego komisji kolonizacyjnej na razie przynajmniej nie są zamierzone."

* Zmiany, jakie w najnowszych czasach zaszły w polityce pruskiej względem Polaków, dały powód do rozmaitych kombinacyj politycznych. Świeżo wypowiedziana mowa kanclerza niemieckiego, Capriviego, rzuciła wprawdzie wiele światła na położenie polityczne ogółem, ale w stosunku do nas była dość zagadkową i niewyraźną.

Obecnie zabrał głos w tej sprawie znany prof Delbrück, występując w najświeższym zeszycie czasopisma *Preussiche Jahrbrücher* (Bnd. 68 heft 6) w obronie „polskiej" polityki rządu niemieckiego.

I dla niego wprawdzie jest konieczność zgermanizowania prowincyj polskich rzeczą jasną i nie podlegającą dyskusji, ale on pragnie zarazem, aby to niemczenie postępowało prawidłowo, bez rozgoryczania i jątrzenia Polaków.

Te jasno wypowiedziane zasady można uważać jako program dzisiejszego rządu pruskiego. Nie poczucie sprawiedliwości zatem, ale położenie polityczne, w wysokim stopniu naprężone, skłoniło sfery rządowe w Berlinie do złagodzenia Bismarkowskiego systemu do prowadzenia germanizacji w łagodniejszy cokolwiek sposób. Naród polski przyjmuje te rewelacje do wiadomości, a otwartością odpłacając otwartość, musi oświadczyć, że tak, jak dotąd, tak i nadal stać będzie twardo w obronie przyrodzonych praw swoich, nie dając się łudzić „gruszkami na wierzbie."

* *Grażdanin* donosi, że na zorganizowanie robót publicznych asygnowano tymczasowo dziesięć miljonów rubli

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 14 grudnia. Arcyksiążę Zygmunt zachorował dość ciężko na influenzę. Lekarze skonstantowali już częściowe zapalanie płuc. *(B. K.)*

Madryt 14 grudnia. Subskrypcja na pożyczkę hiszpańską 250 milionów franków odbędzie się 30 grudnia. Kurs emisyjny będzie dla bankierów 79, a dla publiczności 81½. *(B. K.)*

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 14. grudnia. (*Posiedzenie izby posłów*). Prezydent Smolka oświadczył, iż starać się będzie, ile możności, weryfikację zakwestjonowanych wyborów postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystąpiono do dalszego ciągu debaty budżetowej.

Przy rubryce „etat pensyjny" urgował p. Gessmann sprawę polepszenia smutnej doli wdów i sierót po urzędnikach państwowych i zapytał ministra finansów, jakie stanowisko zajmie wobec podniesionych przez urzędników życzeń i czy je wypełni.

P. Kraus omawiał smutną dolę pensjonistów i domagał się polepszenia emerytur, zwłaszcza dla niższych rang.

Minister finansów dr. Steinbach oświadczył, że uwzględnienie życzeń, podniesionych w petycji urzędników państwowych, wymagałoby rocznego wydatku 1,865.000 zł., na który przy dzisiejszych stosunkach nie ma pokrycia.

Z tego powodu zarządził minister wypracowanie innego projektu załatwienia tej kwestji, a mianowicie powiększenia dodatków dla urzędników. Sprawy emerytów nie można łączyć z polepszeniem poborów czynnych urzędników i sług, bo polepszenie emerytur kosztowałoby 4 miljony — zatem wszystko razem sześć miljonów rocznie.

Co się tyczy dodatku drożyźnianego, prowadzi rząd badania, kładąc przy tem wagę na lokalne stosunki w różnych stronach monarchji. O ile tylko szczupłe środki pozwolą na to, przyjdzie rząd z pomocą tam, gdzie największa jej potrzeba zachodzi, jednakże nie trzeba żywić przesadnych nadziei.

W kwestjach pensyjnych zresztą łaska monarchy ma szerokie pole działania i minister zaręcza, że zastósowaną zostanie w jak najszerszych granicach, a sam minister jest jak najlepiej usposobiony dla tej sprawy (oklaski).

Tytuł „etat pensyjny", przyjęto.

Przy tyt. „Wydatki wspólne" prowokował Lueger niebywały skandal, ciskając obelgi na Capriviego i rząd węgierski.

Taaffe odpowiadał na jego mowę silnie wzburzony i nazwał ją czynem niepatrjotycznym.

W tym samym duchu wyraził się Plener i Dipauli.

Teraz zabiera głos znowu Lueger, twierdząc, że Capriviego nie obraził, a co się tyczy rządu węgierskiego, to nie widzi przyczyny, dla której miałby go oszczędzać.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń. 14. grudnia. (*Koło polskie*) odbyło wczoraj jak sie zdaje ostatnie przed świętami posiedzenie. Petycję profesorów wydziału teologicznego w Przemyślu i urzędników państwowych w Podgórzu o dodatek drożyźniany odesłano do komisji parlamentarnej. Towarzystwo „Zgoda" donosi o otwarciu wystawy próbek wyrobów krajowych. Petycję związku gal handlarzy nierogacizną poparli wymownie ks. Kopyciński i p. Rutowski, wykazujac jak szkodliwie oddziałują szykany władz na ten tak ważny handel. Jaworski oświadczył się z gotowością poczynienia osobiście kroków u rządu celem usunięcia niedogodności.

Następuje debata w sprawie, gdzie mają być przypisane dodatki do podatków propinacyjnych.

Imieniem komisji podatkowej wnosi Czecz, ażeby dodatki te były przypisywane pojedynczym powiatom, a nie gminie m. Lwowa.

Ed. Gniewosz podnosi, że sprawozdanie komisji wzorowane jest na rozstrzygnięciu trybunału administracyjnego. Ale rozstrzygnięcie to ma ważność tylko w wypadkach zupełnie analogicznych. Propinacja nie jest jednak przedsiębiorstwem zarobkowem, ale jest to *regale* — nie osoba właściciela doznała zmiany, ale prawo. Wnosi, ażeby odroczono rzecz całą i załatwiono ją w sejmie. Lewakowski przemawia za tym wnioskiem i apeluje do poczucia słuszności posłów z większej własności. Byk w historycznym i prawnym wywodzie wykazuje niewątpliwe prawa Lwowa do dodatków, powołując się na dr. Lewickiego, jako jednego z autorów prawa propinacyjnego.

Abrahamowicz polemizował z Bykiem dowodząc, że w komisji sejmowej tylko przez omyłkę (!?) nie oznaczono wyraźnie miejsc przypisywania podatków.

Dr. Lewicki w wywodzie prawnym wykazuje nie możność przeprowadzenia wniosków komisji podatkowej. Podatek musi być przypisany albo w gminie każdej z osobna albo też razem we Lwowie, żadną jednak miarą w powiatach konsekwencje przypisami w gminach byłyby dla funduszu krajowego zgubne. Uprasza również o odroczenie sprawy. Chrzanowski oburza się na myśl, ażeby posłowie we Wiedniu odstępowali od uchwały sejmowej i wnosi: „Klub obstaje przy uchwale sejmu i czuje się w obowiązku przeprowadzenia takowej, sądzi jednak, że wnoszenie tej sprawy obecnie jest przedwcześnie". Podobny wniosek stawia Jędrzejowicz. Jaworski oświadczył, że referował tę sprawę w myśl słuszności. Dla powiatów dodatek ten jest *damnum emergens*, dla Lwowa *lucrum cessans*. Reprezentanci Lwowa nic nie uzyskali w tej mierze od rządu — a nadto rząd odesłał ich do przewodniczącego Koła polskiego.

Ze względu na fundusz propinacyjny należałoby się zastanowić czy nie byłoby wskazanem głosować za wnioskiem komisji. Byk sprostował słowa prezesa wykazując, że deputacja lwowska porozumiewała się najpierw z Kołem, potem z rządem. Piniński i Szczepanowski wykazują, że wniosek komisji nie jest zupełnie identyczny z uchwałą sejmową. Po debacie dłuższej uchwalono 14 głosami przeciw 8 wniosek Jędrzejowicza i Chrzanowskiego w następującej stylizacji:

„Koło polskie stoi twardo przy uchwale sejmowej, poczuwa się do obowiązku ją przeprowadzić, sądzi jednak, że jest rzeczą wskazaną, ażeby wniosku komisji podatkowej na razie nie przedstawiać w pełnej izbie".

„Na razie" sprawę więc odroczono.

Dr. Lewicki i Lewakowski przedłożyli wnioski w sprawie dyet dla sędziów przysięgłych. W myśl tych wniosków ma minister sprawiedliwości corocznie, po wysłuchaniu prezydenta wyższego sądu krajowego przeznaczyć pewną ryczałtową kwotę dla każdego okręgu sądowego. Jeżeli przysięgły więcej, jak o milę jest oddalony, mają mu być zwrócone umiarkowanie obliczone koszta podróży. Piniński wnosi o przydzielenie tego wniosku specjalnej komisji, Lewakowski uprasza o upoważnienie wniesienia tej sprawy wprost w izbie. Po dłuższej dekacie uchwalono wniosek Pinińskiego; do specjalnej komisji tej wybrano pp. Lewickiego, Lewakowskiego, Pinińskiego. Cieńskiego, Byka i Madeyskiego.

Komisja ustali tekst wniosku, porozumie się z komisją parlamentarną, poczem wniosek zostanie wniesiony w izbie.

Na wniosek Czecza i Pinińskiego uchwalono wniosek następujący:

„Koło poleca komisji parlamentarnej, ażeby zwróciła uwagę rządu na skutki złych zbiorów w okręgach wschodnich i podgórskich w Galicji, zażądała od rządu szczegółowych dochodzeń w sprawie rozmiarów klęski i obmyślenia środków zaradczych".

Wiedeń 14. grudnia. Starszymi radcami przy dyrekcji krajowej we Lwowie zamianowani zostali: Dorożewski, Jabłonowski i Krumlowski.

Dr. Leo zamianowany został nadzwyczajnym profesorem skarbowości na uniwersytecie krakowskim.

Przeniesienia: sekretarz rady sądu Kranzenberg z Tarnopola do Lwowa, adjunkt Tencza do Próchnika.

Sędziami powiatowymi mianowani: Graf w Mostach wielkich Nowacki w Borszczowie. Hirsch w Próchniku.

Sekretarzami rady mianowani: Piwocki dla wyższego sądu krajowego we Lwowie, Schor dla Tarnopola, auskultant Niwiński zamianowany adjunktem w Baligrodzie.

Wiedeń 14. Dziś ukonstytuował się „Komitet udziału sztuki polskiej na wystawie muzyczno-teatralnej we Wiedniu". Przewodniczącym wybrano p. Ludwika Wodzickiego, wiceprezesami Karola Lanckorońskiego, Romana Potockiego i Cieszkowskiego. W skład komitetu wchodzą: ks. Jerzy Czartoryski, Zaleski, Ziemiałowski, z pośród posłów: Jaworski, Biliński, Abrahamowicz, Jędrzejowicz, Koziebrodzki, Łoś. Piniński, dr. Witold Lewicki, Straszewski, Skrzyński, Antoni Wodzicki, Sokołowski, r. m. Chłędowski, malarze Tadeusz Ajdukiewicz i Rybkowski, dziennikarze: redaktor *Fremdeblattu* Frydmann, Koźmian, Morawski, Nossig, Szczepański. Wybrano szczególniejszy komitet z 6, mający poczynić kroki wstępne.

Wiedeń 14. grudnia. W hotelu arcyks. Karola odbędzie się dziś bankiet na cześć p. Jaworskiego, któremu również ofiarowany zostanie piękne album z fotografiami posłów sejmowych, parlamentarnych i z Izby Panów, każdą kartę albumu zdobią akwarele Rybkowskiego, prześlicznie wykonane.

Budapeszt. 14. grudnia. Potwierdza się wiadomość o zamiarze rządu rozwiązania sejmu. Stronnictwa opozycyjne poczyniły przygotowania wyborcze.

Berlin 14. grudnia. Rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy przeciw szpiegom.

Wiedeń 14. grudnia. Pod przewodnictwem hr. Lanckorońskiego ukonstytuował się dziś ściślejszy komitet wystawy muzyczno teatralnej powołując Nossiga na sekretarza.

Komitet ten uchwalił urządzić na wystawie następujące działy polskie: Dzieje muzyki w Polsce; dzieje sztuki dramatycznej w Polsce; dzieje sceny polskiej. Między innemi urządzony zostanie „Pokój Chopina". W wystawowym teatrze odbędą się także polskie przedstawienia, a w sali koncertowej koncerta złożone z utworów polskich muzyków.

Biuro komitetu znajduje się w gmach Laenderbanku.

Rzym 14. grudnia. Na tajnym konsystorzu wygłosił ojciec św. allokucję o ostatnich wypadkach w Rzymie podczas pielgrzymki francuskiej i o położeniu, w jakiem się znajduje stolica św. Poczem prekonizował kilku kardynałów, arcybiskupów i biskupów.

Rzym 14. grudnia. Według ostatecznego zestawienia, straty, poniesione przez Watykan w ostatnich czasach, wynoszą 20 miljonów franków.

Na najbliższym konsystorzu mówić będzie papież o stanowisku rządu francuskiego wobec kleru.

Rzym 14. grudnia. Dnia 5. stycznia zbierze się międzynarodowa konferencja w Wenecji, której zadaniem jest wypracowanie sanitarnych zarządzeń dla Egiptu, celem usunięcia niebezpieczeństwa zawleczenia zakaźnych chorób do Europy.

Londyn 14. grudnia. *Free Russia* wychodzić będzie także w Genewie w niemieckiem wydaniu. W ostatnim numerze pismo to donosi o ogromnych nadużyciach urzędników rosyjskich przy rozdzielaniu zapomóg głodowych.

Londyn 14 grudnia Z całego pobrzeża Bałtyku dochodzą wieści o szkodach, zrządzonych przez orkany. Z Ostendy i Hamburga nie nadeszła poczta.

Delegat strejkujących uczniów zecerskich w Niemczech oświadczył, że na przebycie jeszcze miesiąca zmowy potrzebują 25000 fn. sterlingów. Towarzystwa angielskie wprost odmówiły pomocy.

Medjolan 14 grudnia W czasie ćwiczeń rekrutów jeden z nich strzelił i ranił niebezpiecznie oficera. Powodem miała być zemsta za prześladowanie.

Bruksela 14. grudnia Minister oświaty, Debarlet, zakazał używania w państwowych szkołach podręczników, drukowanych we Francji.

Takież zarządzenie co do szkół miejskich wydał burmistrz brukselski, Buls.

Traktaty handlowe wywołały w kołach klorykalnej szlachty wielkie niezadowolenie.

Lizbona 14. grudnia. Pogrzeb Dom Pedra odbył się bardzo uroczyście. Udział w nim wzięła cała rodzina królewska, wszyscy dostojnicy i wielkie tłumy ludzi.

Kolonja 14. grudnia. *Köln. Ztg.* i *Kreuz Ztg.* donoszą, że skutkiem inicjatywy pruskiego ministra wojny wypracowuje obecnie ministerstwo sprawiedliwości nowy projekt ustawy przeciw szpiegostwu. Projekt ten przedłożonym zostanie niebawem radzie związkowej.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim osobiście podziękować za dowody prawdziwego współczucia i żalu, które tak podczas słabości, jak też i po zgonie najdroższego Ojca, względnie męża i brata naszego ś p. Wilhelma, zewsząd nas spotykały, składamy publicznie nasze najserdeczniejsze podziękowanie: Przewielebnemu duchowieństwu obu obrządków, tak miejscowemu jak i licznie przybyłemu zamiejscowemu za eksportację drogich nam zwłok, a w szczególności przewielebnemu księdzu kanonikowi Świsterskiemu za serdeczne przemówienie nad grobem. P. T. obywatelstwu okolicznemu za liczne wzięcie udziału w oddaniu ostatniej usługi zmarłemu. a JWmn marszałkowi Oktawowi Salemu, nadto osobno za rzewne słowa pożegnania przy wyniesieniu zwłok z domu; dalej szanownym reprezentacjom powiatu i miast, P. T. wojskowości, urzędnikom wszystkich władz rządowych i autonomicznych, szanownym reprezentacjom szkolnym, towarzystwu muzycznemu, ochotniczej straży ogniowej. stowarzyszeniu „Gwiazda", zborowi izraelickiemu, wreszcie wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie serdeczne „Bóg zapłać".

Również składamy WPanom lekarzom drom Strumieńskiemu i Sołtysikowi za jak najtroskliwszą opiekę i prawdziwe przyjacielskie współczucie — nasze serdeczne podziękowanie.

Brody 14 grudnia 1891.

Rodzina Orskich

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno - wodoleczniczy Marjówka** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera*, we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Zakupuję wszelką garderobę męzką i damską Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana**, we Lwowie.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego*, we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Zwijam handel, wysprzedaję po nadzwyczajnie zniżonych cenach towary galanteryjne, parasole, krawaty, biżuterje, perfumerje etc. Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie. — Pod „Królem Sobieskim" ul. Halicka 4.

Zarząd nie wielkiej realności z ogrodem na przedmieściu przyjmę; ewentualnie poszukiwana do najęcia mała realność z ogrodem na przedmieściu, o najmniej 3 pokojach mieszkalnych z przynależytościami. — Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod X. Z. do Administracji „Dziennika Polskiego."

Rodowita Niemka, posiadająca ta że egzamin Froeblowski, pragnie za miernem wynagrodzaniem udzielać chłopczykom i dziewczynkom nauki języka niemieckiego i konwersacji. Posiada chlubne świadectwa pierwszorzędnych rodzin polskich, u których pozostawała w charakterze bony. Bliższe szczegóły pod adresem: Teresa Rucińska, Lwów, ul. Leśna nr. 4.

Na gwiazdkę! Po zniżonej cenie wyprzedaje Zakład fotograficzny F. Trzemeskiego „Ogniem i mieczem" 12 illustracyj Juljusza Kossaka, duży format, dawniej 8 zł., teraz 5 zł. „Kredka i Paleta" 14 prac Artura Grottgera, dawniej 10 zł., teraz 5 zł. Za przesyłkę pocztową dolicza się na opakowanie 30 centów. Zapas bardzo mały i dalej nie będzie wydawany po świętach. Sprzedaż wprost w Zakładzie fotograficznym F. Trzemeskiego, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 7.

Pianino Ehrbara i Fortepian do wypożyczenia. Rynek 12, I. piętro.

Kamienica piątrowa i parterowe oficyny z ogródkiem zaraz do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość u właściciela ul. Łyczakowska l. 52.

Podmajstrzy (Werckführer) stolarski i płacmistrz znajdą zajęcie w fabryce stolarskiej *Braci Wczelak*, Lwów, Łyczakowska l. 27. Zgłoszenia z dołączeniem rekomendacyj do firmy. 971

Fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość Kurkowa 25 u dozorcy domu.

Już rozpoczął się wyszynk Piwa Monachijskiego na szklanki i flaszki, w restauracji Hotelu Angielskiego. Z uszanowaniem Michał Lipiński. 977

Wielki Sympfhonion samogrający o 84 stalowych tonach, całkiem nowy wraz z 50 nutami metalowemi w dwóch ładnych skrzynkach, gra po jednorazowem nakręceniu ½ godziny, jest do nabycia bardzo tanio i oględnięcia w handlu papierów i galanterji **St. Baar**, we Lwowie, ulica Halicka liczba 6.

Liszaje, wszelkie słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa. Ceny mydła fiołkowego 40 cnt. Wody fiołkowej 60 ct., wyrobu *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury*.

Maszynista egzaminowany, wyuczony kowalstwa i ślusarstwa, liczący 35 lat, poszukuje posady od 15. lutego może wykazać się z dobremi świadectwami, praktyczny przy młocarniach parowych, browaru, gorzelni, młyna, piły i zna dobrze kucie koni. Adres poste restante maszynista A. B. Trzynietz Öst. Slesien. 978

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z 2 balkonami, przedpokój, kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociągi, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie**, większe lub mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 23.

Kapelusze. Czapki.
Cylindry i Kapelusze składane.
Kaszkiety rosyjskie i Deszczochrony.
Koce na łóżka. Pledy i koczyki do podróży
poleca: 1931 1—?
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 1021 1—?
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.
Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Od 30 lat istniejąca firma:
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33.
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
1016 1—5 poleca:
na suknie dla dam
tak zwany 3
Drap des dames
w 2 gatunkach po zł. 1·90 metr, francuskie zagran. po zł. 3·50 w szerokości 125 c/m.

Apteki
z obrotem rocznym wyżej 6.000 zł. poszukuję do kupna. — Zgłoszenia przyjmuje **J. Lesikowski w Łękach** o. poczta Frysztak. 2045 1—

HOTEL SZWAJCARSKI
we Lwowie, ulica Batorego l. 20,
powiększony z komfortem urządzony.
CENY UMIARKOWANE,
pokoje od 70 cent. wraz z pościelą
poleca i o łaskawe względy uprasza
2019 1—7 **Karol Bratkowski.**

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku
Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.
2025 1—301

DROGA
najkrótsza i najtańsza do załatwiania wszelkich interesów są Anonse, które przyjmuje do wszystkich dzienników po najtańszych cenach Ajencja „IMPRESSA" we Lwowie.
Anonse kupieckie wykonuje po cenach uprzywilejowanych. Adres: Ajencja „IMPRESSA" we Lwowie.
2034 1—1

Upraszam P. T. odbiorców, by zamówienia na święta wcześnie nadsełać raczyli, gdyż tylko w tym razie za bezzwłoczną dostawę piwa butelkowego ręczyć mogę. 2043 1—5

Z poważaniem
Jeneralna reprezentacja
browaru mieszczańskiego
w Pilznie.

Najbogatszy wybór
modnych wachlarzy



Na żądanie posyła się. — Po zadziwiająco tanich cenach.

1—5 **w fabryce wachlarzy** 629
Józefa Wertheimera,
Wien, I. Opernring **Nr. 7.**
Ilustrowane cenniki gratis.

NA GWIAZDKĘ
polecamy:

Boberski: **Obrazy do nauki poglądowej** dla domu i szkoły. Zwierzęta i rośliny, 30 tablic kolorowanych z objaśniającym tekstem; folio, opr. zł. 5.
Świat zwierzęcy w kolorowanych rycinach, dla domu i szkoły, 15 tablic z objaśn. tekstem (Obrazów do nauki pogl. cz. I.) opr. zł. 2·85.
Świat roślinny, w kolorowanych rycinach, dla domu i szkoły, 15 tablic z objaśn. tekstem (Obrazów do nauk pogl. cz. II.) opr. zł. 2·85
Majerski St.: **Stosunki religijne u starożytnych Greków** w ozdobnej oprawie 50 ct.
Majerski St.: **Życie domowe starożytnych Greków** 50 ct.
Soleski ks. L.: **Pacierz codzienny**, książeczka do nabożeństwa dla młodzieży i dzieci z uwzględnieniem przystępujących do pierwszej spowiedzi, komunji i sakramentu bierzmowania, wyd. na papierze gorszym, opr. w płótno brzegi czerwone. . . —·35
„ „ złote . . . . —·55
wyd. na pap. lepszym, opr. w płótno złote brzegi 1·20; w skórkę po 1·50, 2·20, 2·50, 3, 10 zł. i wyżej; w imitację kości słoniowej 5·80.
Wasi rówieśnicy, 21 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce, z pism najlepszych autorów wybrał i wstępnem słowem objaśnił Władysław Bełza, z 10 illustr. W. Eljasza, w ozdobnej oprawie 1·20.
Zawadzki Władysław: **Zamki i kościoły**, opowieści historyczne dla młodzieży z illustracjami Jul. Kossaka, w ozdobnej oprawie 1·20.
Zielińska M.: **Branka litewska**, powieść na tle historycznem dla młodzieży z 4 rycinami, rysunku Illinicza; kart. 1·50, w ozdobnej oprawie 2·20.

NUTY:
Niewiadomski Stan.: **Wiosną o zaraniu**, album łatwych utworów fortepjanowych na 4 ręce z pieśni polskich. Z. 1 do 5 po 60 ct. Z. 6 po 80 ct; cena kompletu 3 zł.

Oprócz powyższych posiadamy obfity skład dzieł polskich, francuskich i niemieckich w ozdobnych oprawach

Katalogi rozsyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.
2063 1—3
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE.

Bajecznie tanio!
DYWANY orientalne (prawdziwe)
na duże salony od 3 do 6 metrów długości
otrzymał 1997 1—5
A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki l. 2.
Bajecznie tanio!



HANDEL
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy	„	3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„	4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1949 1—?
Opakowania się nie liczy.

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9 **WIEDEŃ.**
IV. Weyringergasse 7 a
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ 4 „ 50 „

Nowe uniformy
dla urzędników kolei państwowych

mogą Pp. urzędnicy kolejowi otrzymać **najtaniej** i bardzo elegancko wykonane u firmy znanej od wielu lat z rzetelności i znanego obrotu.

Zarazem polecam się jako specjalista w **uniformach** dla **urzędników państwowych** i oferuję mój bogato assortowany **skład ubiorów dla panów i chłopców.**

Zwracając też uwagę na moje **korzystne warunki spłaty**, upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe odwidziny i kreślę się 2057 1—4

z wysokim szacunkiem
Dawid Schwarzwald
Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Roboty ręczne damskie
zaczęte i wykończone — polecają w wielkim wyborze
po cenach możliwie najniższych.
Dziewoński i Gigiel
we Lwowie, ul. Halicka l. 6. 1975
Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 1—2

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA
LINIMENT GENEAU
Płyn ilmy odciągający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH
Jedyny środek ... zastępujący wypalanie bez bólu i bez wyłysienia.
Przyjęty przez najsławniejszych ...
Skład: Apteka **GENEAU**, 275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. 522 1—8

Wyłączny główny skład dla Galicji
oryginalnej BIELIZNY wełnianej
Dra G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
1—? W MAGAZYNIE 1914 a
SCHAYERÓW
we Lwowie.
Nowe illustrowane cenniki na żądanie franco.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.
ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT — CHOCOLAT SUCHARD NEUCHÂTEL (SCHWEIZ) CACAO — MÄSSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAO
MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

L. Lusera Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym.
Skutek poręcza się.
Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Redera; **w Przemyślu** J. Leniakiewicz, L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; **w Milówce**: J. Reisner; **w Czerniowcach** v. Alth, dr. J. W. barber.

NAJSTOSOWNIEJSZE PODARUNKI!!!
a to: 2054 1—1
ARISTONY już od 7 zł., *MANOPANY* od 8 zł., *SYMFONIONY* od 6 zł. 50 ct.
SAMOGRAJĄCE i t. d. *CYTRY* KOMPLETNE już od 6 zł.
tylko w jedynym **na całą** Galicję **specjalnym** Magazynie
J. KAPRALIKA, Lwów dawniej policja **!NA ROGU!**
NA PROWINCJĘ ODWROTNIE. PROSZĘ RYCHLE ZAMAWIAĆ!



Lampy postumentowe.

PODARUNKI NA GWIAZDKĘ
w niezrównanie w wielkim wyborze
LAMPY wiszące i stojące.
WYROBY MAJOLIKOWE
artystyczne, dekoracyjne, zbytkowne i dla potrzeb gospodarskich 1825 1—5
z własnej fabryki w Znaim
poleca
R. DITMAR
Lwów, plac Marjacki liczba 9.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.